

Targosz, Karolina

"Correspondance du P. Marin Mersenne reigieux minime", T. 16, Paul Tannery, Paris 1986 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 33/4, 1040-1047

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Doświadczalnej Politechniki Lwowskiej. W sprawie tej ostatniej panuje pewne zamieszanie, albowiem raz twierdzi się, że utworzona została w 1908 r. (cz. I-II s. 305), a w innym miejscu w 1898 r. (cz. III s. 279) z inicjatywy Tadeusza Fiedlera. Pierwsza inicjatywa założenia takiej stacji wyszła w 1886 r. od Jana Napomucena Frankego, a pertraktacje z rządem austriackim toczyły się bardzo długo i dopiero w 1899 r. rząd zawarł umowę z Wydziałem Krajowym, na podstawie której przy Szkole Politechnicznej utworzono Krajową Mechaniczną Stację Doświadczalną, a jej kierownikiem został prof. T. Fiedler i pozostawał nim do 1923 r. Faktyczną działalność rozpoczęto w 1902 r., po skompletowaniu odpowiedniego personelu i urządzeń²⁰.

W syntezie dziejów nauki polskiej do 1918 r. podsumowano dotychczasowy stan wiedzy o poszczególnych zagadnieniach. Ale jak każda synteza, tak i ta obnaża luki naszej wiedzy. Sądzę, że są one dotkliwie zwłaszcza w zakresie dziejów nauk technicznych, stowarzyszeń technicznych i czasopiśmiennictwa technicznego, a także, choć w mniejszym stopniu, wyższego szkolnictwa technicznego. A zatem synteza ta ukazała problemy, które winny stać się przedmiotem badań w najbliższym czasie.

Józef Piątowicz
(Warszawa)

²⁰ S. J a m r ó z: *Mechaniczna Stacja Doświadczalna Politechniki Lwowskiej w latach 1902-1928*. „Czasopismo Techniczne” 1929 nr 12 s. 177-181.

Correspondance du P. Marin Mersenne religieux minime, commencée par Paul Tannery, publiée et annotée par Cornelis de Waard et Armand Beaulieu. T. 16, 1648. Paris, Editions du Centre National de la Recherche Scientifique. 1986 594 ss.

Ostatni tom Korespondencji Marin Mersenne'a, opublikowany z końcem 1986 r. uwiecznił wielkie edytorskie przedsięwzięcie, rozpoczęte ponad pół wieku temu, bo w 1932 r.¹ Tom szesnasty przynosi 146 listów (nr 1725-1871) z 1648 r., ostatnich miesięcy życia uczonego zakonnika z paryskiego klasztoru „braci najmniejszych”. Sięgają one zasadniczo do jesieni, Mersenne zmarł bowiem 1 września, tuż przed swymi sześćdziesiątymi urodzinami. Przeziębił się w czasie wizyty złożonej Kartezjuszowi, przybyłemu wówczas do Paryża, przed śmiercią zadysponował, aby ciało jego stało się materiałem sekcji dla lekarzy i skonał na rękach Perre Gassendiego, opiekującego się nim w tej ostatniej chorobie. Listy pisane po 1 września to listy od dalekich korespondentów, do których nierychło dotarła wiadomość o zgonie uczonego oraz dołączona przez wydawcę garść listów wymienionych przez przyjaciół Mersenne'a aż po 1650 r., wspominających ten smutny fakt. Na końcu tomu dodał A. Beaulieu wybrane głosy o Mersenne'ie, poczynając od anonsu o jego śmierci zamieszczonego w „Gazette” 5 września przez Théophrasta Renaudot i pochwał współczesnych — Hobbesa, Kartezjusza, Pascala, po różnorodne opinie potomnych — Leibniza, Voltaire'a, Rousseau oraz oceny historyków nauki naszego wieku, takich jak Pierre Duhem, René Pintard, Alistair Crombie.

Z ważniejszych korespondentów francuskich Mersenne'a znajdujemy w niniejszym tomie Kartezjusza (trzy listy pisane z Egmond w Holandii, jeden, ostatni w samym Paryżu), Pierre de Fermat z Tuluzy (dwa listy) oraz konfratry Mersenne'a

¹ Omówienie tomów poprzednich zob. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”. T. 25: 1980 s. 611-622; t. 28: 1983 s. 484-488; t. 30: 1985 s. 157-160.

zainteresowanego naukami ścisłymi Gabriela Thibaut (pięć listów). Listy Mersenne'a do nich się nie dochowały. Ocalały natomiast jego trzy listy skierowane do długoletniego korespondenta, André Riveta, francuskiego kalwina zamieszkałego w Holandii. Mersenne kontynuował też nadal łączność ze swymi holenderskimi przyjaciółmi. W niniejszym tomie znajdujemy pięć listów Constantijna Huygensa i trzy Mersenne'a, w których prosił on przede wszystkim o przeprowadzenie doświadczeń z zakresu balistyki (Constantijn tłumaczył się złymi warunkami klimatycznymi i stanem swego zdrowia). Po dwa listy wymienił stary zakonnik z młodym Christiaanem Huygensem, którego w korespondencji z ojcem nazywali często „Archimedesem”. Z korespondentów angielskich posiadamy listy Theodora Haaka i Thomasa Hobbesa (po trzy). Z Włoch pisał często do Mersenne'a genueński fizyk, kontynuator badań Galileusza, Giovanni Battista Baliani (siedem listów).

Choć wśród autorów listów z niniejszego tomu brak niestety rdzennych Polaków, przynosi on największą i imponującą w porównaniu z poprzednimi tomami liczbę listów, bo ponad trzydzieści, związanych z przedstawicielami ówczesnej, wielonarodowościowej Rzeczypospolitej. Należą tu przede wszystkim, występujący już poprzednio -- Jan Heweliusz i Pierre des Noyers, utrzymujący także wymianę listów z szerszym kręgiem uczonych Paryża, przyjaciół Mersenne'a (w części tu wykorzystaną). Do nich dołączają nowi korespondenci w osobach Waleriana Magniego, Jana Mochingera i Wawrzyńca Eichstadta. Ślady luźniejszej łączności odnoszą się do dawnego korespondenta Mersenne'a, Jana Amosa Komensky'ego. Pośrednio dowiadujemy się ponadto o osobistych kontaktach nawiązanych z Mersenne'em przez studiującą w Paryżu młodzież z Polski.

Największym wogóle zachowanym zespołem listów Mersenne'a w obrębie niniejszego tomu jest sześć jego listów skierowanych do astronoma gdańskiego, Heweliusza. Towarzyszą im dwa listy od astronoma (prawie wszystkie inedita). Kursowanie listów i związanych z nimi przesyłek książkowych między Paryżem i Gdańskiem napotykało często na przeszkody i ulegało opóźnieniom. Dopiero 31 sierpnia (nr 1853, s. 492) mógł Heweliusz potwierdzić otrzymanie listów Mersenne'a z 25 października i 20 grudnia roku poprzedniego, z podziękowaniami za *Selenographię*. Sam dziękował za przesłane w rewanżu dzieło Mersenne'a *Novarum observationum tomus III* (Paryż 1647). Wcześniej dochodziły do Gdańska późniejsze listy Mersenne'a, w których powtarzają się jeszcze m.in. zachwyty nad dziełem Heweliusza poświęconym Księżycowi — 10 stycznia (nr 1738, s. 70), 1 marca (nr 1755, s. 139-140).

W związku z listem z 20 stycznia (nr 1738, s. 70-73) wypada zaznaczyć, że został on już pod mylną datą opublikowany w tomie poprzednim (nr 1716, s. 576-579). Z datacji „20 die Novi Anni 1648” wydawca pojął opacznie „Novi” jako „Nov.”, skrót listopada. Ponieważ jednak w listopadzie 1648 r. Mersenne już nie żył, uznał więc całą datę za pomyłkę i opublikował list pod datą 20 grudnia 1647 r., zaopatrując ją w znak zapytania. Tymczasem list napisany został równo w miesiąc później i przynależy rzeczywiście do tomu niniejszego.

Mersenne, choć astronomem sam nie był, interesował się żywo postęпами dokonującymi się w tej dziedzinie, oczekiwał nadesłania obiecanych mu przez Heweliusza soczewek jego szlif (nr 1755, s. 141), 14 marca zapytywał o sposoby wyrobu zwierciadeł metalowych, donosił o metodach obróbki soczewek adwokata z Nevers, de Méru (nr 1765, s. 179), 27 lipca zaś pisał o nowych lunetach Eustachego de Divini, przywiezionych z Rzymu do Paryża (nr 1838, s. 434). Heweliusz, czyniąc zadość prośbom Mersenne'a wywiadywał się w swym rodzinnym mieście, znanym ośrodku ludwisarstwa, o skład mosiądzu i donosił o własnych sposobach wyrobu soczewek hiperbolicznych (list z 24 kwietnia, nr 1788, s. 266-269). Ostatni, wspomniany list Heweliusza z 31 sierpnia wraz z drewnianym pudełkiem zawiera-

jącym soczewki oraz wykazem książek, jakie astronom pragnął wymienić za egzemplarze swej *Selenographii*, nie zastał już Mersenne'a przy życiu. Trafił do rąk Ismaela Boulliau i w związku z tym wydawca przytoczył fragmenty listów wymienionych przez tych z kolei uczonych (nr 1869, s. 535-536 i nr 1870, s. 537-538), otwierające ich prawie później półwieczną i obfitą korespondencję.

W listach do Heweliusza Mersenne poruszał szeroko dwa zagadnienia z najbardziej go interesujących dziedzin — fizyki i mechaniki, zagadnienia, których źródła tkwiły w kręgu uczonych na polskim dworze. Były to wspomniane już w korespondencji z tomu poprzedniego sensacje, szczególnie bulwersujące członków „*republica litteraria*” — eksperymenty próżniowe Waleriana Magniego i kontrowersje wokół pierwszeństwa ich dokonania oraz interpretacje tego zjawiska, w drugim zaś rzędzie projekt maszyny do latania Tita Livia Burattiniego. Dokonywane wówczas we Francji różne warianty eksperymentów próżniowych opisywał Mersenne Heweliuszowi 20 stycznia (nr 1738, s. 70-73) i 1 czerwca (doświadczenie z pęcherzem karpia) obiecując nadesłać opinię Kartezjusza (nr 1803, s. 336-338). Listy te znamionuje ówczesne zwątpienie Mersenne'a w wytwarzanie się czystej próżni. Heweliusz wprawdzie na tematy te głosu nie zabierał, śledził jednakże tok polemik i powiadał Mersenne'a o nowych publikacjach wokół tych problemów, m.in. o piśmie Wojciecha Kojałowicza (nr 1788, s. 266), do czego jeszcze powrócimy. Wraz z niedoszłym już do rąk Mersenne'a listem z 31 sierpnia przesyłał do Paryża nowe broszury Waleriana Magniego (nr 1853, s. 496). Tak jak i soczewki trafiły one do rąk Boulliau i ten 7 stycznia 1649 r. wspominał ich tytuły (nr 1869, s. 535-536). Nie były to poprzednie publikacje z 1647 r., do których odwołuje się wydawca lecz nowe pisemka kapucyna — *De vitro mirabiliter fracto ad Petrum Martyrem Vistarinum* (Warszawa 1648) oraz *Experimenta de incorruptibilitate aquae ad Peripateticum Cosmopolitam* (Warszawa 1648)². Dodajmy, że Mersenne nie doczekał niestety podstawowego „*experimentum crucis*” dokonanego przez Floriana Periera z inspiracji jego szwagra, Pascala, w kilkanaście dni po śmierci Mersenne'a, ostatecznie rozstrzygającego istnienie próżni i jej związek z ciśnieniem atmosferycznym. Wobec wagi całej tej problematyki, przewijającej się wielokrotnie w korespondencji Mersenne'a z jego znajomymi z różnych krajów, tak jak i w tomie poprzednim, wydawca zamieścił osobny, bardzo pomocny wykaz wszystkich wzmianek na ten temat (s. 65-69).

W wykazie tym znajdujemy oczywiście i listy Pierre Des Noyersa, który swymi doniesieniami z roku poprzedniego rozpętał całą tę międzynarodową polemikę, listy skierowane do Mersenne'a i innych korespondentów. Omawiałam je szerzej w mej książce o uczonym dworze Ludwika Marii, tu ograniczam się więc do ich wyliczenia — datują się one z 29 lutego, 21 maja oraz 22 i 29 lipca (nr 1751, s. 122-126, nr 1802, s. 316-318, nr 1837, s. 431-432, nr 1843, s. 460-461). List z 21 maja pisany był przez Des Noyersa nie z Warszawy lecz z Merecza („*Mereche*”), jak dobrze podał niegdyś pierwszy jego wydawca, Antonio Favaro³. Autor listu wspomina tu o mającym nastąpić powrocie do Warszawy. Merecz, to jak wiadomo, miasteczko na Litwie, gdzie chętnie przebywał Władysław IV i gdzie zakończył życie, o czym pisze właśnie Des Noyers. Wydawca przytoczył informację z „*Gazette*”, że śmierć króla nastąpiła 19 maja. Król zmarł jednak już po północy i rację ma Des Noyers podając datę 20 tegoż miesiąca. Wydawca opublikował oprócz listów do Mersenne'a

² M. Subotowicz: *Najwcześniejsza drukiem wydana rozprawa o eksperymentalnym dowodzie istnienia próżni*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”. T. 4: 1959 s. 67.

³ A. Favaro: *Intorno alla vita ed ai lavori di Tito Livio Burattini*. Venezia 1896 s. 74.

ne'a trzy listy Des Noyersa do Roberval'a z 14 stycznia, 18 marca i 21 października (nr 1735, s. 39-41, nr 1768, s. 185-188, nr 1861, s. 518-521) oraz po jednym liście Des Noyersa i Heweliusza z 7 stycznia 1648 i 2 września 1650 (nr 1728, s. 14-16, nr 1871, s. 539).

W tomie niniejszym znajdujemy jedyny zachowany, prywatny list Waleriana Magniego do Mersenne'a (jak wiadomo, obydwaj zakonnicy spod znaku św. Franciszka poznali się osobiście w Rzymie w 1645 r.). Omawiając tom poprzedni zwracałam uwagę, że należało wprowadzić do niego pismo Magniego w formie listu otwartego do Mersenne'a pt. *De atheismo Aristotelis* (publikowanego w 1647, 1653 i 1661 r.). Znajdujemy na jego temat ciekawe wzmianki w listach Heweliusza do Des Noyersa i korespondencji gdańskiego astronoma z Boulliau (nr 1728, s. 15, nr 1869, s. 536, nr 1870, s. 538). Na wstępie do *De atheismo Aristotelis* wspomina Magni o liście otrzymanym od Mersenne'a, zaginionym. Podobnie też rozpoczyna swój list z 14 kwietnia, publikowany w tomie niniejszym (nr 1779, s. 223-225). Nieznany nam również list Mersenne'a ucieszył go ogromnie jako „głos przeciw tym, którzy noszą klucze nauk, a nie chcą otworzyć świątyni mądrości inaczej, jak tylko w pieniach na cześć Perypatu...” (umieszczony w wydaniu passus „*aperire templum sapientiae*” należy zgodnie z sensem całości czytać jako „*aperire templum sapientiae*” — jest tu wszak mowa o kluczach). Magni zapytuje Mersenne'a, czy zna on już nowy przykład „arogancji perypatetyków” dany przez wileńskiego jezuitę, który pozostawił bez odpowiedzi. Chodzi oczywiście o Wojciecha Kojalowicza i jego *Oculus ratione correctus id est demonstratio ocularis cum admirandis de vacuo a Peripatetico Vilnensi per demonstrationem rationis reiecta* (Wilno 1648). O publikacji tej donosił również Mersenne'owi Heweliusz (nr 1788, s. 266). Podał imię i nazwisko autora — Albertus Kojalowicz — oraz długi tytuł dzieła (ostatnie tylko słowo zmieniając na „*eiecta*”). W późniejszych kopiach listu nazwisko jezuitę zniekształcono, a wydawca zrobił z niego „Robertus Koralowicz”, nie mogąc go zidentyfikować w podstawowej bibliografii pisarzy jezuickich C. Sommervogla⁴. Magni w omawianym liście odwoływał się również do swego traktatu *De per se notis*, części składowej publikowanej w tymże roku jego filozofii — *Philosophia Virgini Deiparae dicata* (Warszawa 1648)⁵.

W grupie cytowanych powyżej listów wymienianych między Mersenne'em, Des Noyersem, Roberval'em i Heweliuszem drugim ważnym poruszonym problemem był, jak nadmieniliśmy projekt sławnego „latającego smoka” Tita Livia Burattiniego, o którym pierwsze anonсы datowały się z końca roku poprzedniego. Większość tych przekazów wykorzystałam przed laty publikując traktacik pomysłodawcy i rysunki przedstawiające maszynę⁶. Wskazał mi na nie prof. R. Taton, który w ostatnich latach poszerzył jeszcze źródłowe rozeznanie tej sprawy⁷. Na kartach

⁴ C. Sommervogel: *Bibliothèque de la Compagnie de Jésus*. T. 4 Bruxelles—Paris 1893 szp. 1164-1170 (Kojalowicz Wijuk Albert).

⁵ K. Targosz: *Wokół „ukrytego filozofa” — ślady pierwszych zetknięć z Kartezjuszem i jego myślą ze strony polskiej*. „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*”. Ser. A z. 16: 1984 s. 93-94.

⁶ Taż: „*Latający smok*” Tita Livia Burattiniego. „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” T. 20: 1975 s. 269-293; taż: „*Le dragon volant*” de Tito Livio Burattini. „*Annali dell Istituto e Museo di Storia della Scienza di Firenze*” A. 2: 1977 Fascicolo 2 s. 67-85.

⁷ R. Taton: *Nouveau document sur le „dragon volant” de Burattini*, tamże A. 7: 1982 Fascicolo 2 s. 161-168; tenże, *Le „dragon volant” de Burattini*. „*Revue des Sciences Humaines de Lille*” nr 186-187: 1982-1983 s. 161-167.

niniejszego tomu znajdujemy pełny passus z listu Mersenne'a do Heweliusza z 17 marca (nr 1765, s. 180), donoszący o francuskim konstruktorze i jego maszynie zaopatrzonej w skrzydła długie na 32 stopy, szerokie na 12, zdolnej przelecieć z Paryża do Konstantynopola w ciągu jednego dnia, unoszącej 6 ludzi i 4-5 armat, „której nikt nie zdołałby się oprzeć” („ut nullus ei resistere possit”). Tu również znajdujemy listy zawierające znane inne wzmianki — listy Theodora Haaka do Mersenne'a z 7 czerwca i 3 lipca (nr 1816, s. 362, nr 1833, s. 415), listy Mersenne'a do Constantijna Huygensa z 22 maja (nr 1803, s. 320). Obraz wzbogaca się ponadto o inne jeszcze informacje. Od Constantija Huygensa dochodziły do Mersenne'a wieści o hinduskich fakirach, którzy potrafili sami unosić się w powietrzu (6 kwietnia, nr 1777, s. 219), rozpowszechniane dalej przez Mersenne'a, o czym świadczy list Bourdelot do Cassina del Pozzo (nr 1758, s. 152) oraz listy jezuitę Jeana Columbiego z dworu Ludwika Emanuela de Valois z Aix-en-Provence z 3 marca i 2 czerwca (nr 1757, s. 149, nr 1809, s. 346). Na dworze tym był ktoś, który skądinąd już słyszał, że na dwór króla „de Boulongne” przybyło z Arabii, w maszynie o kształcie ptaka dwóch ludzi, poruszających jego skrzydłami. Prawdziwe wieści o projekcie Burattiniego przekształciły się więc w sensacyjną plotkę. Columbi używa określenia „voleur” („volleur”) — „lotnik”. „Voleur de Pologne” występuje również w liście Adriena Auzout do Mersenne'a z 21 sierpnia (nr 1851, s. 485). Ponieważ w języku francuskim jest to homonim „złodzieja”, badacze przypuszczali, że tu mowa o Magnim, posądzonym o „kradzież” pomysłu doświadczenia próżniowego. Wydawca wyjaśnił, że określenie to spotykane jest w dawnym języku francuskim na określenie linoskoków i akrobatów (jak wiadomo w nowoczesnym języku francuskim, na oznaczenie lotnika, miejsce dwuznacznego „voleur” zajął „avia-teur”). Wieści o maszynie Burattiniego dochodziły również do Balianiego, który 9 czerwca pisał do Mersenne'a, że choć nie widział jeszcze rysunków, uważa rzecz za możliwą do wykonania (nr 1815, s. 357-358). Wyobrażał sobie jednak, że chodzi o lotnię, o skrzydłach odpowiednio dużych względem ciała człowieka. Pisał więc, że materiałem nie może być drewno ani kości wieloryba lecz trzcina, mocna a lekka.

Wagę dwóch „polskich” eksperymentów w życiu naukowym Europy tuż przed połową XVII w. podkreśla fakt, że ostatni tom Korespondencji, w zestawie zamieszczonych tu pięciu ilustracji, ozdabia rycina przedstawiająca jedno z doświadczeń próżniowych oraz rysunek „latającego smoka”.

Jednym z najdawniejszych korespondentów Mersenne'a z terenu Polski był Jan Amos Komensky, ale od lat nie utrzymywali już oni bezpośredniej łączności. Listem z 19 kwietnia Mersenne zwracał się tym niemniej łącznie do Samuela Hartliba i Komensky'ego (nr 1782, s. 233-235). Pozdrowienia zaś przekazane w roku poprzednim za pośrednictwem Heweliusza wywołały list skierowany przez uczonego Czecha z Elbląga do Jana Mochingera do Gdańska, 16 kwietnia (nr 1780, s. 226-228). Komensky prosił go o odwzajemnienie pozdrowień Mersenne'owi, o przekazanie mu informacji dotyczących socynian i polemik wyznaniowych w Polsce, zawsze żywo interesujących Mersenne'a. Owocem tego są dwa listy Mochingera do Mersenne'a. Mochinger, jak słusznie podał wydawca w nocie biograficznej (s. 131) żył w latach 1603-1652 i był profesorem Gdańskiego Gimnazjum. Był on tam profesorem retoryki⁸. Wydawca wprowadził jednak zamieszanie wokół jego imienia. Dwukrotnie podał imię właściwe (Jean, Johann), poza tym nazywa go Jobem (zmylony zapewne skrótem Joh. występującym w listach). W pierwszym liście, pisanym

⁸ B. Nadolski: *Jan Mochinger — profesor retoryki w Gdańskim Gimnazjum Akademickim*. „Rocznik Gdański” T. 22: 1963 s. 193-221.

jeszcze w kwietniu (nr 1791, s. 281-284) Mochinger wspominał na wstępie o swym zetknięciu z teologicznymi dziełami Mersenne'a przed dwudziestu dwu laty, w Bibliotece Bodlejańskiej w Oksfordzie. Odpowiadał na kwestie teologiczne w imieniu Heweliusza oraz Komensky'ego (tłumacząc milczenie tego ostatniego chorobą). Usunięcie socynian z terenu Gdańska uważał za decyzję słuszną. Przypomnijmy, że od Heweliusza dowiedział się Mersenne w roku poprzednim o wyroku śmierci wydanym na Jonasza Schlichtinga (t. XV, nr 1641, s. 303). Mersenne ubolewał nad prześladowaniem arian i zapytywał, czy żyje jeszcze Marcin Ruar, jego korespondent z tego kręgu (nr 1755, s. 140-141). Heweliusz donosił w odpowiedzi, że Ruar mieszka pod Gdańskiem, a przy okazji nie powstrzymał się od wypomnienia Mersenne'owi jego dawnego ostrego stanowiska względem różnowierców (nr 1788, s. 268). Swemu nowemu korespondentowi z Gdańska, Mochingerowi Mersenne zapewne nie zdążył już odpisać, ten natomiast zwrócił się do niego ponownie, dopraszając o nowiny o uczonych paryskich, 28 września (nr 1860, s. 516-517). Pisząc ten list nie wiedział, że Mersenne już nie żyje. Do listu dołączył swą mowę z okazji śmierci Władysława IV, pisząc ze smutkiem o wojnach ogarniających „Królestwo Sarmatów”. „Regnum Sarmaticum” odnosi się oczywiście do całej Rzeczypospolitej, a nie tylko „Rusi południowej”, jako zamieszkiwanej niegdyś przez Sarmatów, jak podaje nota edytorska (s. 517).

Drugim, obok Michingera, nowym korespondentem Mersenne'a z Gdańska stał się w 1648 r. Wawrzyniec Eichstadt (1596-1660), profesor matematyki i medycyny w Gimnazjum Gdańskim. Mersenne znał go jako autora Efemeryd. W 1648 r. wyszła w Gdańsku jego kolejna publikacja *Ephemeris parva Gedanensi urbi... accomodata* i zapewne za jej przesłanie dziękował Mersenne Heweliuszowi 1 marca, prosząc o pozdrowienie ich autora (nr 1755, s. 140-141). Prosił też o przekazanie Eichstadtowi zapytania dotyczącego powtarzania się dat ruchomych świąt Wielkanocy (kwestię tę wydawca opatrzył obszerną notą, s. 141-144). Mersenne pisał w tym czasie również bezpośrednio do Eichstadta przesyłając mu obserwacje meteorologiczne, ten bowiem skierował do niego obszerny list (nr 1786, s. 245-250), wyjaśniając kwestie chronologiczne, dziękując za dane z dziedziny meteorologii, dodając własne i opisując chorobę umysłową Joachima Stegmana, którego leczył w 1636 r. Po śmierci Mersenne'a Eichstadt pisał z ubolewaniem do Gassendiego (1 listopada, nr 1862, s. 522 — fragment), że tylko raz danym mu było cieszyć się jego listem („humanissimis ipsius literis”).

Eichstadt pisał do Mersenne'a zapewne i z końcem maja, gdyż doręczycielem jego listu miał być jego uczeń wyjeżdżający wówczas na studia do krajów Europy Zachodniej, Reinhold Dilger, ze znanej rodziny gdańskiej. Wynika to z listu, jaki wysłał on sam do Mersenne'a w czerwcu z Lejdy, gdzie zatrzymał się na czas dłuższy (nr 1824, s. 383-384). List Dilgera znalazł się w zbiorze Hartliba w Bibliotece Uniwersyteckiej w Sheffield. Może wraz z listem Eichstadta w ogóle do Mersenne'a nie dotarł, młody gdańszczanin w adresie umieścił bowiem „Lugduni Parision(orum)”, mieszając Paryż z Lyonem. Zbyt też późno, bo 31 sierpnia rekomendował Mersenne'owi Dilgera Heweliusz (nr 1853, s. 497).

Mersenne'a zdołał poznać natomiast jeszcze na początku 1648 r. inny młody gdańszczanin, Georg Phelav (1624-1672), jak słusznie wyjaśnia wydawca, późniejszy pastor i kaznodzieja w Gdańsku. Odbył on pięcioletnie studia w Wittenberdze, Strasburgu, Bazylei, w ośrodkach holenderskich i we Francji⁹. Z Paryża skierował on dwa listy do swego gdańskiego profesora, Mochingera. W pierwszym z nich,

⁹ B. Nadolski: *Wyjazdy młodzieży gdańskiej na studia zagraniczne w XVII w.* „Rocznik Gdański” T. 24: 1965 s. 207-208.

napisanym w lutym (nr 1753, s. 131-132) donosił, że skoro tylko znalazł się we „francuskim mikrokosmosie” pospieszył pozdrowić Mersenne’a. Oprócz niego poznał też Gassendiego, Roberval’a i Hardy’ego. Ponownie pisał do Mochingera przed opuszczeniem Paryża w drodze do Anglii, 10 marca (nr 1762, s. 166-167), wyznając, że najwięcej pożytku wyniósł z rozmów z Mersenne’em i Gassendim. Gassendi wspominał go w tym czasie w liście do Heweliusza z 12 marca (nr 1764, s. 176). Liczne greckie słowa wplatane przez Phelava zdradzają greccy, przyszłego tłumacza na łacinę greckiego dzieła Christophora Angelusa — *Enchiridion de statu hodiernorum Graecorum* (Gdańsk 1668, Franeker 1678)¹⁰. Był on też w przyszłości autorem dwóch niemieckich pism astronomicznych — o komecie w 1653 r. i o pozornych słońcach w 1661 r.¹¹

W tomie niniejszym napotykamy ponadto na kilka wzmianek o przedstawicielach polskiej młodzieży szlacheckiej studiującej we Francji i w Holandii. Niestety nie padły ich nazwiska. Mersenne w liście z 1 marca do Riveta (nr 1754, s. 133) dziękował za skierowanie do niego „pięknego młodego człowieka z Polski” („ce beau jeune homme de Pollogne”), który przybył do Paryża z Bredy, przywożąc dwa listy. Był on bez wątpienia identyczny z „polskim szlachcicem” („ce seigneur Polonois”), który z kolei powracając do Bredy wioził list Mersenne’a do Riveta z 9 maja (nr 1798, s. 305). Chodziło, jak zazwyczaj o większą grupę młodzieży, gdyż André Pineau pisał do Riveta z Paryża 20 marca (nr 1769, s. 189) o nadejściu „kufrow panów Polaków” („les coffres de ces Messrs Polonois”). Rivet był w tym czasie profesorem założonej w 1646 r. w Bredzie Schola Illustris Auriaca. Wiemy, że w latach 1646-1647 studiował tu Jan Paweł Orzechowski, a w 1649 Stanisław Wylam z Kaliszan¹². Nieco później, 2 lipca Edmund Mercier wspominał Mersenne’owi (nr 1829, s. 402), że spotkał młodego Polaka („ce jeune Polonois”), który obiecał zwrócić dzieło Mersenne’a, od niego samego pożyczone. Nasuwa się wątpliwość, czy list ten jest rzeczywiście datowany z Hagi. Mercier mieszkał w Paryżu, gdzie często gościł w swym domu młodzież arikańską z Polski. W tym właśnie czasie mieszkał u niego, a w każdym razie na jego adres kierował swą pocztę Stanisław Lubieniecki młodszy¹³.

Wyrazem zainteresowań Polską ze strony Mersenne’a jest jego list do Christiana Huygensa z 15 maja (nr 1801, s. 313). Mersenne dzielił się z nimi uzyskanymi z Polski informacjami. Szeroko przedstawiał problem „kary za meżobójstwo” — bezkarność zabijania własnych chłopów przez szlachcica, uiszczanie opłat za zabicie cudzego chłopca oraz karę za zabicie szlachcica przez szlachcica — przebywanie „pod ziemią” bez światła z wyjątkiem 5 świec przez okres roku i 6 tygodni. Wspominał z kolei, że na Litwie, w jednym mieście obok kultu chrześcijańskiego swobodnie uprawiają swoje kultury „Turcy i poganie” (na Litwie byli mahometanie, nie Turcy oczywiście lecz Tatarzy). Informacje te posiadał zapewne Mersenne od Des Noyersa.

Na zakończenie dodajmy, że tom zamyka list Des Noyersa do Heweliusza z 2 września 1650 r. (nr 1871, s. 539 — fragment), który przesyłał mu wówczas biografię Mersenne’a. Chodzi o Hilariona de Coste *La vie du R. P. Marin Mersenne*

¹⁰ K. Estreicher: *Bibliografia polska, stulecie XV-XVIII*. T. 12 Kraków 1891 s. 155.

¹¹ Tamże, T. 16 s. 185.

¹² S. Kot: *Polen in Breda in de 17e eeuw*. „Jaarboek en Registers van de Geschiede en Oudheidkundige Kring van Stad en Land van Breda” 7: 1954 s. 91-113.

¹³ J. Tazbir: *Stanisław Lubieniecki przywódca arikańskiej emigracji*. Warszawa 1961 s. 57.

(Paryż 1649). W tej tak szybko utrwalonej drukiem biografii uczonego zakonnika była też mowa o pozostałej spuściźnie korespondencyjnej, z wyczeniem nazwisk autorów listów, wśród których mogli odnaleźć i swoje jego znajomi z Rzeczypospolitej. Korespondenci z Polski znaleźli się w początkowej partii długiej listy uczonych wymieniających listy z Mersenne'em. Po trzystu czterdziestu latach mamy przed sobą zakończoną szesnastotomową imponującą publikację tej spuścizny, przetrwałej do naszych czasów. Pozostaje nam tylko pogratulować Armandowi Beaulieu zakończenia wielkiej pracy edytorskiej i oczekiwać na dodatkowy tom z suplementami i indeksami.

Karolina Targosz
(Kraków)

O *pożytku komparatystyki w badaniach nad dziejami bibliotek naukowych. Na marginesie książki Wernera Arnolda pt. „Eine norddeutscher Fürstenbibliothek das frühen 18. Jhr.” Herzog Ludwig Rudolph von Braunschweig—Lüneburg (1671-1735) und seine Büchersammlung*, Göttingen 1980 ss. 182, Arbeiten zur Geschichte des Buchwesens in Niedersachsen, H. 3.

Każda monografia to jak gdyby element układanki: nabiera ona nie przeczuwanego nawet przez autora znaczenia, gdy opisane przez nią fakty zestawia się z pokrewnymi faktami, zaczerpniętymi z innych opracowań. Wszelkie poszukiwanie naukowe zasadza się na porównywaniu, pisał jeszcze w XV w. Mikołaj z Kuzy; tak więc m.in. jedna z najważniejszych czynności badawczych rękopisoznawcy polega na porównywaniu ze sobą różnych zapisów tego samego tekstu w celu odtworzenia ich wzajemnych filiacji; jedna z najważniejszych czynności badawczych historyka początków drukarstwa — na porównywaniu ze sobą różnych egzemplarzy tej samej edycji celem ustalenia jej wszystkich wariantów; obie te czynności mają charakter wstępny, gdyż umożliwiają stawianie innych, dalej idących kwestii i hipotez. Podobne znaczenie dla historyka bibliotek powinno mieć porównywanie ze sobą różnych, ale zbliżonych do siebie pod względem typu bibliotek; można mieć nadzieję, że tą drogą, w miarę rozszerzania badanej grupy, uzyska się materiał porównawczy, który nie tylko lepiej objaśni cechy każdej księżnicy, ale także da podstawę do formułowania uogólnień. Aby proponowane tu przedsięwzięcie badawcze stało się możliwe, potrzeba wielu dobrych i szczegółowych, napisanych według podobnego kwestionariusza, monografii. Za wzór takiej monografii można postawić rozprawę Wernera Arnolda, poświęconą bibliotece księcia Ludwiga Rudolpha von Braunschweig-Lüneburg.

Zestawianie biblioteki księcia Ludwika Rudolfa z księżnicą Załuskich może budzić uzasadnione obiekcje. Księżnica Załuskich, o pokolenie późniejsza, była piętnastokrotnie większa, miała nieporównanie szerszy wpływ i zasięg powiązań, odmienne zadania i różny profil. Lecz właśnie dlatego warto zwrócić uwagę na kilka znaczących podobieństw między nimi.

Obie — jako samodzielne instytucje — istniały względnie krótko; biblioteka księcia Ludwika Rudolfa ponad 30, a Biblioteka Załuskich — niespełna 50 lat (odpowiednio: 1716-1748, 1752 i 1747-1795); pomyślność obu załamała się z chwilą, gdy ich właściciele stracili nad nimi bezpośredni dozór na kilka lat przed swoją śmiercią (książę Ludwik Rudolf objął w roku 1731 urząd herzoga w księstwie Braunschweig-Wolfenbüttel gdzie w roku 1735 zmarł; Józef Andrzej Załuski popadł w roku 1767 w niewolę moskiewską i został ze współwięźniami przewieziony do Kaługi, by umrzeć wkrótce po uwolnieniu w roku 1774); po zgonie swych za-